

## Oczekiwanie na wiosnę

Pierwszy dzień wiosny jest radosny, nie tylko dla uczniów różnego rodzaju szkół, którzy mają możliwość udania się na wagar, ale i dla innych ludzi, zmęczonych długą i uciążliwą zimą. Zima jest tą porą roku, która kojarzy się z wieloma trudami jak: zimno, śnieg, lód, wiatr. Toteż z nadzieją wypatrujemy wiosny. Końcówka zimy z reguły bywa wiosenna. Miło, ciepło, słonecznie. Wiosną budzi się do życia cała przyroda. Zimą większość przyrody zamiera, przechodzi w sen. Śpią nie tylko niedźwiedzie, ale większość roślin i drzew.

Wiosnę rozpoczynamy z reguły od wiosennych porządków. Przycinamy krzewy, drzewa, tu i ówdzie słyszymy dźwięki piły spalinowej. Wiosna to czas największej frajdy dla człowieka wsi. Jedni grabią, kompostują, inni podpalają trawy, co jest dramatem i plagą współczesności. Czekać na wiosnę budzą się w nas nowe, witalne siły. Na szczęście wiosna przychodzi wcześniej czy później - jak to śpiewała Budka Suflera: „Lecz po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój”.

Nasze życie wygląda jak sinusoida: raz jest tendencja wznosząca, raz opadająca. Trzeba to zaakceptować, ponieważ w przeciwnym razie człowiek może żyć w wiecznej depresji i rezygnacji. Rozglądajmy się zatem wokół nas czy wiosna już przyszła. Dostrzeżemy ją w promieniach słońca, śpiewie skowronka, bocianach, które zatęskniły i znów do nas przyleciały. A nadzieja – znak wiosny, niech nam towarzyszy w tym radosnym oczekiwaniu.

17 marca 2019 r.

Ks. Marian Fatyga